

# ILUSTROWANY PRZEGLĄD



## „GASTRONOMICZNY”

*Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych*

## Dobra zmiana

*Pod koniec grudnia dokonaliśmy wszyscy wyboru nowego Samorządu Uczniowskiego. Ogromną większością głosów zwyciężyła **Beata Sajdak** z klasy 2 f. Nasza redakcja jako pierwsza publikuje obszerny wywiad z nową Przewodniczącą S.U. Serdecznie gratulujemy Ci tak znaczącej wygranej.*

Bardzo, bardzo dziękuję. Rzeczywiście udało mi się wygrać dzięki tak ogromnej liczbie głosów co jest dla mnie dużym ale oczywiście pozytywnym zaskoczeniem, dlatego w tym miejscu chciałam przeogromnie podziękować wszystkim którzy na mnie oddali swój głos a tym samym dali mi szansę na zostanie przewodniczącą i uwierzyli w mój plan wyborczy. Jest to dla mnie bardzo motywujące, że tak wielu z Was postawiło na mnie i na pewno wpłynie to na moją pracę przez ten cały rok.

*Co skłoniło Cię do kandydowania na przewodniczącą szkoły?*

Szczerze mówiąc naprawdę nie myślałam nawet o kandydowaniu. Któregoś razu na przerwie Pani prof. Anna Chronowska podeszła do mnie i zaproponowała żebym wzięła udział w wyborach. Uważałam to za totalnie szalony pomysł i nie byłam do niego przekonana w ogóle. Jednak po kilku namowach zgodziłam się, pomyślałam „czemu nie?”. Już w tamtym momencie byłam zaangażowana w działalności szkolne więc teraz mogłabym też spróbować wprowadzić coś nowego, swojego. Miałam mnóstwo pomysłów w tamtym momencie.

*Na czym polegała Twoja kampania wyborcza?*

W trakcie mojej kampanii postanowiłam postawić na coś, co pozwoli mi dotrzeć do jak największej liczby uczniów dlatego zrobiłam własną audycję wyborczą. Oczywiście na rozwieszonych przeze mnie plakatach zawarłam w skrócie wszystko to na czym najbardziej mi zależy, ale to była wersja tak minimalistyczna, że chciałam bardzo aby wszyscy usłyszeli jakie tak naprawdę mam pomysły. W audycji opisałam szczegółowo każdy punkt z planu. Byłam z niej bardzo zadowolona. I tylko na tych dwóch krokach zakończyłam swoją kampanię. Nie chciałam atakować ludzi na korytarzu rozdając ulotki ze swoim zdjęciem i kolejną kopią swojego planu z plakatu.



*Zdjęcie Ato*

*Jak oceniasz dotychczasową działalność samorządu szkolnego?*

Ciężkie pytanie. Nie wygrałam wyborów na krytyce poprzedników. W zasadzie uważam, że nie powinno się zaczynać kadencji od wytykania błędów wcześniej rządzących. Sadzę, że robili co mogli i co mogło się dać zrobić w realiach szkolnych. W końcu ja też kiedyś ustąpię, może nawet mnie odwołają i nie chciałabym być negatywnie oceniana. Mam jednak wrażenie, że samorząd w ostatnim roku jakby osłabił swoją działalność. W szkole raczej nie działo się nic co mogłoby być przez niego zainicjowane. Nie wiem jak wyglądała od wewnątrz ich praca i jakie mieli cele, ale chyba brakło zaangażowania i pomysłów.

*Co planujesz zmienić w naszej szkole?*

Zmienić to może za duże słowo bo znamy wszyscy realia ale postaram się jak najwięcej rzeczy wprowadzić. Mam bardzo dużo nowych koncepcji i cały czas pracuję nad ich zorganizowaniem. Chcę na pewno wprowadzić w życie „Dni Kulinarne” o których opowiadałam dużo w audycji. Mam wielką nadzieję że ich pierwszą odsłonę zobaczymy już pod koniec stycznia bo z tego co wiem takie kulinarne „pokazy” cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli całej szkoły. Idąc za głosem bardzo wielu osób zrobię wszystko żeby udało się wprowadzić „R” i parę dni bez pytania przypadających w jakieś święta okolicznościowe jak Dzień Kobiet itp. W najbliższych dniach pojawi się skrzynka inicjatyw o której wspomniałam więc zapraszam do korzystania z niej, oraz gazetka samorządu na której zawarty będzie jej skład, aktualne cele, przedsięwzięcia. Jeśli mowa już o tym to na pewno przed feriami zaistnieje miejsce, w którym tak jak mówiłam, będzie można pochwalić się swoimi talentami, czy to pisanie wierszy czy rysowanie. Koło pomocy w nauce dla pierwszoklasistów to kwestia który wystartuje już raczej na pewno po feriach. Chcę się do tego rzetelnie przygotować i wypróbować jak będzie funkcjonowało. Jeśli będą chętni do korzystania z niego to jestem pewna, że będzie to świetna opcja. Jeżeli chodzi o współpracę ze schroniskiem to wraz z pomocą mojej wychowawczynie Pani Profesor Marty Groń, mam nadzieję zdołamy pomóc choć trochę paru schroniskom dla zwierząt. W najbliższym czasie priorytetem moim i samorządu będzie również zorganizowanie imprezy karnawałowej. Chcemy żeby nie wyglądała ona jak typowa gimnazjalna dyskoteka ale nabrała ona charakteru zabawy tematycznej z wieloma atrakcjami. W związku ze zbliżającymi się walentynkami szykujemy dużo różnych nowości ale o tym już wszyscy przekonają się niebawem. I jak na razie jedną z równie ważnych rzeczy byłaby dla mnie pomoc w zorganizowaniu genialnego koncertu jaki szkoła ma możliwość dać. Brakuje tylko osób głównie grających którzy mogliby się w to zaangażować. Jednak ten mam nadzieję rozwiąże się niedługo. To wszystko z moich najbliższych planów. Oczywiście po ich zrealizowaniu i wprowadzeniu mam kolejne które już czekają

*Komu zawdzięczasz swój sukces?*

Gdyby nie Pani prof. Anna Chronowska to nawet nie wzięłabym udziału w wyborach więc Jej jestem bardzo wdzięczna za tą motywację i ten szalony pomysł, ale również Pani Groń jak i Pani Plachcie, które wspierały mnie w przygotowaniu plakatu jak i audycji. No i oczywiście moja wspanią klasa 2f, która mi kibicowała i dawała powera przez cały okres kampanii jak i teraz po wygraniu wyborów, dlatego wszystkim Wam dziękuję.

*Z racji nowego roku jaki mieliśmy wszyscy przyjemność rozpocząć oraz oficjalnego rozpoczęcia kadencji przez nową przewodniczącą Beatę Sajdak z klasy 2f, chciałabym życzyć Ci sukcesów, wytrwałości, pomysłowości w realizacji przez Ciebie wyznaczonych sobie celów. Jeszcze raz gratuluję i dziękuję za miłą rozmowę.*

*Przepytała Patrycja Kołodziej 2f*

## Gdzie się podział sklepik?

Wakacje minęły w zastraszająco szybkim tempie i uczniowie już wyczekują kolejnych. Wielu z nich w ubiegłym roku wyjechało za granicę. Niektórzy odbywali praktyki. A co się działo w szkole pod nieobecność jej absolwentów? Okazuje się, że nastąpiło wiele zmian. Już w czerwcu, szkołę obiegła wiadomość, że tak lubiany przez uczniów sklepik szkolny ma zostać zamknięty, ale do końca nie każdy chyba w to wierzył.



*Zdjęcie Ato*

Niestety, lub stety, stało się! Kiedy, po rozpoczęciu roku, wchodziliśmy do klas, każdy zerkał w stronę dawnego sklepiku i nie mógł uwierzyć własnym oczom! Pomieszczenie zostało przemeblowane i od września funkcjonuje tutaj bufet szkolny. Trzeba od razu zaznaczyć, że bez lad i szafek, które zajmowały powierzchnię dawnego sklepiku w bufecie zrobiło się więcej miejsca.

Czy stało się dobrze, czy źle? Zdania są podzielone. Wielu uczniów już od samego początku krytycznie podchodziło do nowego bufetu. Przechodząc przez korytarz wielokrotnie słyszałam zdania typu "Ten stary sklepik był lepszy.", ale udało mi się wylapać też te pozytywne opinie. Są uczniowie, (a przede wszystkim pierwszaki) zachwyceni tym, że ZSNR1 wyróżnia się na tle innych szkół i można tu zjeść normalne dania, a nie zapakowane w folię wafle ryżowe. Wielkim plusem jest też to, że bufet działa w miarę sprawnie i nie trzeba stać w półgodzinnej kolejce, żeby dostać coś do jedzenia. Pewnego dnia stojąc w kolejce, wypytałam o to czy dania im smakują i jak podoba im się taka forma drugiego śniadania. Ku memu zaskoczeniu, opinie na temat bufetu były bardzo pozytywne! Uczniowie zgodnie



stwierdzili, że jedzenie jest smaczne, a przede wszystkim zdrowe. Oczywiście, znajdą się też tacy, którym wiecznie coś nie pasuje. Jedzenie za drogie, nie ma nic słodkiego, trzeba stać w kolejce i wiele, wiele innych. No cóż, wszystkim nie da się dogodzić! A jakie jest moje zdanie na ten temat? Muszę przyznać, że z początku, jak większość, krytycznie podchodziłam do nowej działalności na terenie szkoły. W obawie, że nie dostanę nic, co usatysfakcjonuje moje kubki smakowe, robiłam zakupy w biedronce, po czym z wypchaniem po brzegi plecakiem wędrowałam na lekcje. Strasznie niewygodne.

Po szkole chodziły plotki, że nie można tam dostać nic do picia, a do jedzenia są tylko sałatki. Pogłoski wydawały mi się prawdziwe, bo gdzie nie spojrzeć, wszędzie widziałam dziewczyny zjadające się zieleniną. Nie przyszło mi do głowy nawet, żeby spróbować!

Minął prawie miesiąc, zanim udało mi się wreszcie przełamać i postanowiłam sprawdzić menu naszego bufetu. Jakis tydzień później, na praktykach razem z koleżanką piekłam ciastka, które później trafiły do sprzedaży. Nie macie pojęcia, jaka byłam szczęśliwa, kiedy dowiedziałam się, że wszystkie zostały sprzedane i pani prosi, aby zrobić je jeszcze raz. Owszem, dodatkowa praca, ale ile satysfakcji!

Myślę, że bufet nie jest więc takim złym pomysłem. Uczniowie mogą w nim kupić zdrowe jedzenie, szkoła zarabia, a nasi kucharze zdobywają nowe umiejętności!

Aleksandra Turska 2i

niejsza jak zabawa w klubie). Uczniowie z naszej i kilku innych szkół zapytani o to jak bawili się w sylwestra, odpowiedzieli:

-Nie miałam konkretnych planów na ten rok. ~Uczeń samochodówki.

-Impreza u znajomych na ostatnią chwilę. ~Uczeń elektryka

-Sylwester z POLSATEM! ~Uczeń naszej szkoły.

-Jak co roku przesiadziałam go na komputerze, a o północy piłam szampana. ~Uczennica naszej szkoły.

Inni uczestniczyli również w sondzie:

Opinie były zróżnicowane. Jednak większość wybrała się do znajomych na imprezy, domówki, posiadówki itp. Były też osoby które w ogóle nie obchodziły Sylwestra. Spore grono również obchodziło go przed komputerem czy też telewizorem.

Agnieszka Serkowska 2 b

## Ładować nie ładować?

W naszej szkole bardzo często można zaobserwować w gniazdkach liczne ładowarki, a do nich doczepione telefony. Prawie każdy uczeń chodzący do naszej szkoły chociaż raz korzystał ze szkolnej energii, aby podładować swój sprzęt. Lecz czy to jest legalne? Czy nauczyciele słusznie zabraniają nam to robić?

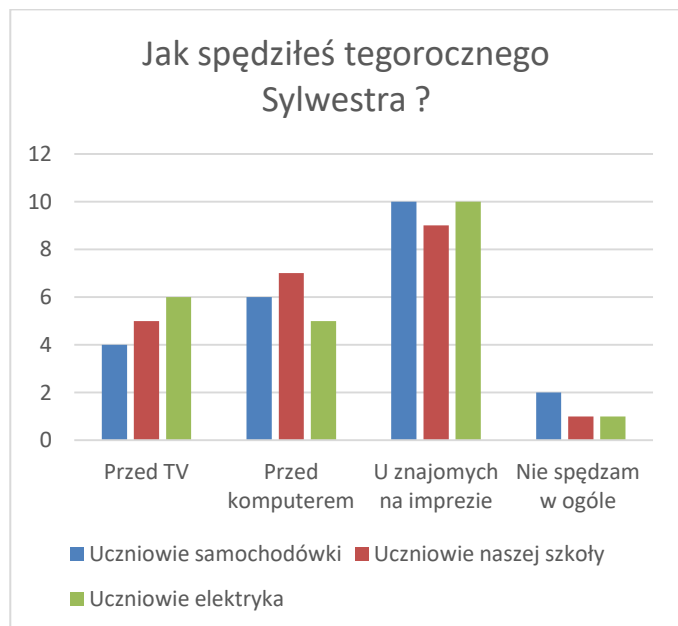
Logiczną wydaje się, że chodząc do państwowej szkoły, powinniśmy mieć możliwość podładowania naszego urządzenia, bo przecież za prąd którego szkoła korzysta płacimy my i nasi rodzice w podatkach. Niestety tak nie jest. Ładowanie telefonu w szkole postrzegane jest jako kradzież prądu. Za ten czyn w polskim kodeksie karnym przewidziana jest kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Wychodzi na to, że za ładowanie telefonu możemy trafić do więzienia. Otóż nie do końca, ponieważ gdyby nawet jakiś sędzia miał ochotę zamknąć nas za coś takiego, to nie może, gdyż chroni nas ustawa o małej szkodliwości społecznej.

Podsumowując spokojnie możemy ładować nasze urządzenia w szkole, a jedyną karą jaką możemy dostać jest uwaga do dziennika. Mimo tego, że absurdem jest jakakolwiek kara za ten czyn, to jednak musimy się do tego stosować.

Wnęk Wojciech

## Jak bawiliśmy się w Sylwestra ?



Sylwester- jest to jedna z najważniejszych imprez nastolatków w całym roku. Dla jednych było to jedno z większych wydarzeń roku, a dla drugich była to następna z kolei impreza w którą wierzyli, że może być lepsza niż poprzednia. Młodzież mała różne pomysły na spędzenie tego dnia. Od przesiadzenia go na komputerze przez niewielkie domówki po wielkie przyjęcia w lokalach. „Tylko bądź grzeczny/grzeczna”- jest to zdanie które większość rodziców wypowiada przed puszczeniem dziecka na Sylwestra. Jak powszechnie wiadomo martwią się o to co może się stać jeżeli ich dziecko przesadzi z alkoholem bądź brawurą. Jednak wiele nastolatków potrafi bawić się bez używek i z „kulturą”. Jeżeli rodzice wyjeżdżają, często Sylwester odbywał się w mieszkaniu jednego ze znajomych (rodzice częściej zgadzają się na tego typu domówkę, gdyż sądzą iż jest ona nieco bezpiecz-

## Co można pisać o czymś czego nie ma?

"Dzisiejszy artykuł miał być poświęcony kolejnym dwóm kołom zainteresowań, o których istnieniu dowiedzieć się możemy ze szkolnej strony internetowej. Są to kółka biologiczne i językowe. Próbowałam znaleźć na ich temat jakieś informacje, jednak żaden z zapytanych przeze mnie uczniów, nie wiedział nic o ich działaniu. Udałam się więc do nauczycieli poszczególnych przedmiotów, z nadzieją, że dowiem się czegoś „u źródła”. Okazało się, że żadne z wymienionych powyżej kół już od jakiegoś czasu niestety nie istnieje. Odbywają się natomiast konsultacje zarówno z języków obcych jak i biologii, o których informacja zamieszczona jest w zakładce „Zajęcia dodatkowe”. Nie są one jednak przeznaczone dla wszystkich uczniów, ale tylko dla maturzystów, którzy przed tak ważnym egzaminem potrzebują pomocy. Nie zmienia to jednak faktu, że na stronie internetowej naszej szkoły widnieją dane, które wprowadzają nas wszystkich w błąd, i które według mnie powinny zostać uaktualnione.."

Lidia Zaryczny 2j



## Cicho wszędzie, głucho wszędzie

Działalność naszego szkolnego radiowęzła przeżywała w ostatnim czasie wloty i upadki. Jest szeroko komentowana dlatego znalazła zarówno zwolenników jak i przeciwników. Ogólnie rzecz biorąc, tak jak w maju ubiegłego roku radiowęzła nagle zatętnił życiem tak szybko ucichł. Po wakacjach mogliśmy jeszcze usłyszeć jego ostatnie tchnienia poprzez włączane z coraz mniejszą częstotliwością piosenki jak i dedykacje które trzeba przyznać cieszyły się ogromną popularnością. Od końca października, przez listopad, aż po grudzień gdy na korytarzach zapanowała tylko głęboka cisza (nie licząc rozmów uczniów i przenikliwego dźwięku dzwonka). Z głośników słyszymy już tylko jedynie podawane na lekcjach, sporadyczne komunikaty. Nie sposób nie zauważyć, że nasza szkoła jednak trochę „sopchmurniała”. Lecz jak wszystko, również ta muzyczna aranżacja przerw miała swoje wady i zalety. Co więc jest tak na prawdę przyczyną zaniedbania działalności radiowęzła? A może nie chodzi tu o zaniechanie a w grę wchodzi inne powody? Jest ich z pewnością kilka, a ja żeby je odkryć rozwiązania postanowiłam poszukać w gronie uczniowskim jak i u źródła – u osób prowadzących to przedsięwzięcie.

Szkoła została podzielona na dwa fronty: narzekający na ten rodzaj aktywności muzycznej szkoły oraz zadowoleni z niej na czele z uczniami biegającymi regularnie do radiowęzła i składającymi dedykacje, które swoją drogą nie raz wywoływały falę radości wśród społeczności. Pytając osób z różnych klas mogłam bez problemu „wyłapać” na czym polega problem u przeciwników rozgłośni. „Pomysł z muzyką na przerwach był super, dobre urozmaicenie ale często były puszczone za głośno, albo w drugą stronę, za cicho. Ze skrajności w skrajność.” Było to dość irytujące jak twierdzi uczennica drugiej klasy. Główną kością niezgody jak się można domyślić był dobór repertuaru. Wszechobecność disco polo, Zenek Martyniuk czy „Ona lubi pomarańcze” działała niektórym na nerwy. Jak skomentował uczeń trzeciej klasy; „Wchodzę do szkoły i słyszę znowu głos Zenka, żyć się odechciewa”. Uczniowie słuchający innego rodzaju utworów mieli duży problem z pogodzeniem się z obecnymi: „Nie mam generalnie nic przeciwko disco polo raz na jakiś czas chociaż słucham metalu, ale u nas w szkole było tego zdecydowanie za dużo” - to kolejna opinia uczennicy klasy drugiej. Większa część szkoły była jednak pocieszona tą formą muzyki i z uśmiechem na ustach przemierzała korytarzem gdy z głośników roznosiły się góralskie nuty „Baciarów”. Znalazły się również osoby narzekający na fakt iż muzyka puszczana non stop trochę przeszkadza. W ich gronie była jedna 1-klasistka, która stwierdziła, że czasami nie dawała rady powtórzyć materiału przed sprawdzianem gdyż z głośników ciągle grała muzyka.

Na pewno niektórzy nauczyciele również byli nią zmęczeni co jest zrozumiałe bo uniemożliwiała skupienie się na czymkolwiek. Zaangażowanie prowadzących radiowęzła z dnia na dzień malało. Z czym to było związane? Zapewne narzekania uczniów ale i często brak czasu stanowiły barierę w zarządzaniu rozgłośnią. Istnieje również prawdopodobieństwo, że ktoś z przeciwników nadawania audycji przez radiowęzła, ktoś komu to wyraźnie przeszkadzało, postanowił interweniować u Pani Wicedyrektor. Poskutkowało to paroma wizytami władz szkoły w punkcie nadawczym, co ostatecznie zaowocowało całkowitą ciszą.

Podsumowując, mogę stwierdzić, że powodów przewrótka aktywności muzycznej w naszej szkole, jak sami widzicie, mogło być parę i wszystkie w jakiś sposób wpłynęły na nią. Miejmy jednak nadzieję, że uda się reaktywować jej działalność tak aby choć jeden dzień w tygodniu urozmaicała nam przerwy.

## Gdzie ten papier?

Pamiętacie aferę, która rozpętała się po ukazaniu artykułu o braku papieru toaletowego w ubikacjach? Myślę, że każdy coś o tym słyszał. Większość osób wypowiadała się czy to prawda, czy też nie, dlatego postanowiłam poruszyć ten temat jeszcze raz i spojrzeć na wszystko oczami naszych pań woźnych. Do napisania tego artykułu przystawiałam się prawie dwa miesiące. Tak, możecie teraz pomyśleć, że jestem bardzo leniwa. Trochę racji w tym jest, nie zaprzeczę. Natomiast główną przyczyną było to, że panie woźne są wiecznie zapracowane! Na-



prawdę ciężko było znaleźć termin, który odpowiadałby wszystkim. Właściwie, ta sytuacja świetnie nawiązuje do tematu, który chciałam poruszyć.

- Skoro w szkole jest tyle do zrobienia, to jak to jest z tym papierem toaletowym? Czy naprawdę nigdy go nie ma, czy może po prostu jest tak dużo do zrobienia, że czasem nie zdążają panie tego ogarnąć? - Zapytałam jedną z naszych pań sprzątających.

Ta, nie ukrywając irytacji odparła krótko. -Po co uzupełniać papier w szkolnych toaletach, skoro uczniowie go nie szanują? Staramy się to robić na bieżąco, ale marnuje się go naprawdę dużo. Jest w tym dużo racji. Wiele razy, przychodząc za potrzebą, widziałam porzucany na ziemi papier. Dla jednych to może nic wielkiego, przecież to tylko kilka złotych.

Ale pomyślcie, czasem nawet te kilka złotych w postaci zwykłego, szarego papieru może się nam przydać.

Wielkim echem odbiło się też malowanie przez uczniów po drzwiach od toalet i tego również panie woźne nie pominęły! Jedna z nich, zaaferowana opowiedziała mi co też uczniowie wyprawiają na ścianach i drzwiach ubikacji.

Jako nasz gazetowy detektyw, zanim kogoś osądzę, muszę sprawdzić wszystkie fakty! Wybrałam się więc do damskiej toalety na pierwszym piętrze. Cóż, nie było tak strasznie, jak niektórzy ostrzegali! Papier znajdował się na swoim miejscu, natomiast w oczy rzuciły mi się napisy na drzwiach do ubikacji. Zdenerwowana pani woźna, pokazała mi co uczennice robią podczas posiadówek w ubikacji. Przeglądając coraz to kolejne drzwi, zaczęłam się zastanawiać, czy to jest normalne? A może to ja korzystam z łazienki w jakiś niepoprawny sposób?

Szczerze mówiąc w tamtym momencie było mi po prostu wstyd. Mówi się, że szkoła, to nasz drugi dom. Wyobraźcie sobie, drodzy czytelnicy, że wracacie do domu, wchodzić do łazienki i piszcenie na drzwiach hasło "Komnata tajemnic została otwarta". No chyba nie byłyby to zbyt błyskotliwy pomysł.



Kolejna treść, która przykuła moją uwagę, to dość wulgarny tekst angielskiej piosenki. I tego również nie potrafię zrozumieć. co autor chciał nam przekazać? A może po prostu ktoś chciał się pochwalić jak to dobrze zna angielski.

Można powiedzieć, że ten artykuł jest apelacją napisaną w stronę anglojęzycznych analfabetów, fanów Harrego Pottera i innych, którzy wpadli, na równie głupi pomysł. Jak już naprawdę, nie wiecie, co ze sobą zrobić, to weźcie do ubikacji, gazetę, ewentualnie papier i długopis i zamiast bazgrać po drzwiach, rob to na tej kartce! Gwarantuje, będzie ci wygodniej i przy okazji nie zniszczysz żadnych drzwi!

Olinek

## Rok Henryka Sienkiewicza

Rok 2016 już za nami! Niektórzy z nas zaliczyć go mogą do tych udanych inni mają nadzieję, że nowy będzie lepszy, ale niezmienny jest jeden fakt. W naszej szkole przez cały ten okres wydarzyło się mnóstwo rzeczy. 2016 był szczególnie dla miłośników literatury, obchodziliśmy bowiem „rok Henryka Sienkiewicza”, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy. Niektórzy poznali go dzięki twórczości z którą mają styczność od najmłodszych klas, gdyż „W pustyni i w puszczy”, „Krzyżacy” czy „Quo Vadis” wyszły spod pióra naszego rodaka. Ci, którzy z literaturą nie są za pan brat opierają się na ciekawostkach dotyczących życia pisarza. Jedną z nich jest fakt, że wszystkie kobiety z którymi związał się Sienkiewicz nosiły jedno i to samo imię - Maria. No cóż, przynajmniej nie było mowy o pomyłce...

W naszej szkole 30.11.2016r. odbył się konkurs pod tytułem „Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza”. Lista uczestników była bardzo długa, niestety, jak to zazwyczaj bywa z kilkudziesięciu zapisanych na część tematyczną osób, pojawiło się tylko kilka.

Uczestników bardzo zaskoczyło pytanie o obsadę aktorską „Pana Wołodyjowskiego”. Trzeba więc zaznaczyć, że zakres materiału był ogromny! Na szczęście nasi uczniowie poradzili sobie rewelacyjnie!

Nie zawiedli nas również szkolni malarze. Projekty okładek do wybranych dzieł Henryka Sienkiewicza mogliśmy podziwiać na rozdaniu nagród 20 grudnia.



Zdjęcie Jakub Siedlarz 2f

Oprócz cudownych nagród w postaci książek i dyplomów, uczestnicy konkursu zostali zaproszeni do obejrzenia scenek z najsłynniejszych dzieł Sienkiewicza.

Świetnie odegrana przez naszych aktorów scena z „Quo Vadis” w której cesarz szukał natchnienia do pisania lepszych wierszy niż wszyscy znani mu twórcy, wprawiła w zachwyt widownię!

Później przenieśliśmy się pod Grunwald, gdzie zniecierpliwieni Krzyżacy wysłali swoim przeciwnikom dwa nagie miecze, by zachęcić ich do walki. Krzyżacy pełni złości nie mogli doczekać się walki, podczas gdy nasz władca ze spokojem przyjął miecze, jako wróżbę zwycięstwa. Cóż to były za emocje!

Wyczekiwany przez widownię był także pojedynek Wołodyjowskiego i Kmicica. Nasi aktorzy walczyli co prawda na plastikowe szable, ale wykonywali przy tym manewry niczym prawdziwi szermierze. Prowadzony podczas walki dialog sprawił jednak, że cały pojedynek wyglądał dość zabawnie i z pewnością poprawił humor wszystkim widzom.



Zdjęcie Jakub Siedlarz 2f

Na takim wydarzeniu nie mogło zabraknąć również naszej pani dyrektor, Barbary Świętoń, która wręczyła nagrody uczestnikom. Cóż, konkurs już za nami. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom, ale przede wszystkim gratulujemy tym, którzy w dzisiejszych czasach sięgają po książki. Czytanie pozwala rozwijać wyobraźnię, ale jest też świetną formą wypoczynku. Dlatego warto zajrzeć do naszej szkolnej biblioteki w której pojawiło się wiele nowych tytułów. Z pewnością znajdziecie tam coś dla siebie!

Turola

## Z PTTK na Niemcową

"Szukam kogoś, kto by chciał wziąć udział w przygodzie. Bardzo trudno kogoś takiego znaleźć" - "Ja myślę, że trudno. Przygody!...To znaczy nieprzyjemności, zburzony spokój, brak wygod... Przez takie rzeczy można się spóźnić na obiad." - fragment rozmowy między Gandalfem i Hobbitem.



Zdjęcie Ato

Niektórzy z Was zauważyli plakat-zaproszenie na rajd i pomyśleli dokładnie to, co mieszkaniec spokojnej norki: po co mi to? jesień, zimno, może padać deszcz czy nawet śnieg. Już lepiej zostać w szkole. Ktoś może słuchał podczas ŚDM o młodych emerytach, ale... przecież to nie o mnie. Ja po prostu nie lubię się przemęczać. Zresztą - jaki w tym sens?

Postaram się odpowiedzieć jaki sens mają góry dla mnie. Pewien sławny alpinista na pytanie "Dlaczego ludzie zdobywają góry?" odpowiedział krótko: "Bo są". Trudno zrozumieć tę lakoniczną odpowiedź. Myślę, że chodziło mu o to, że pokonując przyrodę pokonujemy siebie, a to powód do największej dumy. Poznajemy nieznaną, bo przecież pasja poznawania wpisana jest w naturę człowieka i doświadczamy czegoś nowego.

Większość z nas spędza życie w murach: z murów domu w mury szkoły, czasami galerii, i nie myślimy o tym, jak nas to przygnębia. Tymczasem rajd oferuje nam kontakt z czystą, szumiącą, pachnącą naturą. Skorzystajmy.

Tym razem byliśmy na Niemcowej. Po drodze pan profesor Żebrak zmusił nas do kontemplacji nad trzema grobami ludzi, którzy stracili życie w górach. Niemcowa to żaden ośmiotysięcznik, ale zawsze szczyt, którego zdobycie wymaga pewnego wysiłku. I ten wysiłek też jest potrzebny. nawet bardzo, w czasach, gdy największą przyczyną zgonów jest serce. Owszem, było zimno i mgła, ale nikt nie narzekał. Wracamy przecież do domów, gdzie czeka na nas gorąca herbata i obiad. Możemy sobie pozwolić nawet na deser, gdyż spaliliśmy trochę kalorii. "Alpinizm to sytuacja bez wyjścia - ciężko z nim żyć a bez niego się nie da. To tak jak niezbyt udana miłość." - powiedział Jan Długosz o nieco wyższych górach, które może kiedyś podbijemy.

Dorota Jawor, 2i

## Baletnica

Kłęczę na jednej z ulic Nowego Jorku. Wszystko dookoła wydaje mi się smutne i przerażające. Boję się, że z koszy na śmieci zraz coś wyjdzie – duch lub po prostu jakiś szczur. Jestem zła na cały świat. Dodatkowo ta pogoda. Ciągłe pada, jestem cała mokra. Mam chęć się zabić. W moim mózgu toczy się walka myśli. Odebrać sobie życie czy nie. Do tego boli mnie głowa. Jestem zła na siebie za to co zrobiłam. Pójdę do więzienia, a może zostaną skazana na śmierć. Wolałabym zostać zgładzona przez kata więziennego niż siedzieć w celi i myśleć o niewinnej osobie, którą zabiłam. Myślę, że lepiej poukładałam sobie zdarzenia od początku.

Zaczęło się od planu zabicia siebie i mojego narzeczonego. Chciałam razem z nim odejść do nieba, by porzucić ten świat pełen ludzkich brudów. Zaplanowałam wszystko. Zaraz po moim spektaklu mieliśmy pójść na kolację do wystawnej restauracji, drogiej, w stylu renesansowym. Potem chciałam zabrać go do domu i w romantycznym nastroju wbić mu nóż w serce, a następnie sobie. To miał być najpiękniejszy wieczór w moim życiu. On o niczym nie wiedział. Bałam się, że on nie będzie chciał umrzeć w moich objęciach. Więc to miała być niespodzianka. Przygotowałam wszystko. Drogę usłaną płatkami róż, prowadzącą do łóżka równie pięknie zaaranżowanego. Dookoła rozmieściłam wiele świec, a całe miejsce pachniało obłędnie lawendą. Chciałam, aby to była upojna noc, pełna w miłosne igraszki. Wcześniej, myśląc o tym, byłam szczęśliwa. Tryskała ze mnie pozytywna energia. Teraz wydaje mi się to złe i okrutne. Niestety, wszystko potoczyło się inaczej.

To był mój pierwszy taniec wykonany na scenie w Brooklynie. Tańcząc „Jezioro łabędzie”, zobaczyłam go na widowni.

Miałam na palcu pierścionek podarowany przez niego. Był przepiękny – złoty z czerwonym rubinem w kształcie serca. Dotknęłam go i od razu pomyślałam o pięknej chwili, kiedy oboje odejźmy do nieba. Moje usta zmieniły kształt. Z miny poważnej w błyszczący uśmiech. Po zakończeniu występu przyszedł do mnie za kulisy. Byłam zdziwiona. Przecież miał czekać przy wejściu do budynku, mimo tego i tak rzuciłam mu się na szyję. Byłam szczęśliwa, dopóki nie powiedział: „Przykro mi, ale muszę od ciebie odejść. To koniec.” W tym momencie zawładnął mną wielki strach i gniew. Chwyciłam nóż leżący nieopodal na blacie i zadałam mu serie szybkich ciosów, pchnięć i cięć. Nie miał czasu nawet się obronić. Na początku byłam szczęśliwa, że udało mi się. Gdy zobaczyłam ciało szamotające się na wszystkie strony i plamę krwi pod nim, głęboki żal zakuł mnie w serce. Przypomniała mi się chwila, gdy będąc na wsi zobaczyłam jak mój dziadek zabija świnie. Byłam wtedy bardzo małą, więc rozplakałam się. Tym razem było taks samo, tylko, że uciekłam z miejsca morderstwa najbliższej mi osoby. Tak bardzo go kochałam, że bałam się chwili, kiedy odejdzie ode mnie. Właśnie dlatego zaplanowałam ten dzień. O wszystkim wiedziała moja najlepsza przyjaciółka. To było dziwne, że nie próbowała mnie powstrzymać. Przecież miała zabić człowieka.

W taki sposób znalazłam się tu. Kłęczę na zimnym i mokrym podłożu, makijaż już dawno zmył mi się pod wpływem łez i deszczu, sukienka jest cała mokra, a dookoła są szare i brudne budynki. Co jakiś czas przebiegnie tędy jakiś kot lub pies. W oddali można usłyszeć szum wiecznie żyjącego miasta. Na ulicy widać przejeżdżające radiowozy z włączonymi syrenami. W rękę trzymam ten sam nóż, którym zabiłam swoją miłość, jest on cały zakrwawiony, a ciecz spływa po nim kropelka po kropelce. Inaczej wyobrażałam sobie swoją śmierć. To są moje ostatnie słowa. Tu nasuwa się pytanie, czy było warto dla miłości zabić?

Wnęk Wojciech

## Kim jesteś?

Lubisz wszystkich?  
To dobrze.  
Nie sposób byłoby ich omijać  
Szerokim łukiem  
Podczas gdy świat tak pędzi,  
W jednym kierunku.  
Zapominasz krzywdy?  
Czemu kłamiesz?  
Najmniejsze ziarna goryczy kielkują  
W Twoim sercu  
Jesteś delikatny?  
Jak piórko.  
Owinięte w kaftan bezpieczeństwa  
Przed całym światem.  
Boisz się prawdy o sobie samym.  
Kim jesteś?  
Jedynie dzieckiem swych rodziców.  
Kim jesteś?  
Jedynie wrakiem człowieka.  
Kim jesteś?  
Każdym, tylko nie sobą.

Deusexmachina

## Coś na ząb

Pory roku się zmieniają, ale smaczne i przede wszystkim szybkie przepisy nigdy.



Słodkości ze sklepu, faktycznie, można mieć od zaraz, ale z pewnością są one mniej smaczne, a co ważniejsze, zawierają dużo ulepszczy, które wpływają na nasze zdrowie. Zimowy okres sprzyja przeziębieniom, grypom i innym niezbyt przyjemnym stanom chorobowym, od których każdy z nas najchętniej trzymałby się z daleka. Lekarze apelują, aby jeść jak najwięcej



warzyw i owoców, które dodają nam witamin, a my z kolei mamy ochotę na coś słodkiego, co poprawi nasze samopoczucie. Jak znaleźć złoty środek? Oto i on:

Jabłka w czekoladzie

Do przygotowania potrzebne nam będą:

jabłka

płynna czekolada, którą możemy zrobić sami, lubi kupić gotową polewę (wersja dla tych bardziej leniwych)

patyczki do lodów

Polewa czekoladowa Składniki:

100g masła

3 łyżki gorącej wody

3 łyżki cukru pudru

3 łyżki kakao

Wykonanie:

Do rondelka wlewam gorącą wodę i cukier, podgrzewam chwilę aż składniki połączą się. Dodaję masło pokrojone w kostkę i mieszam. Zestawiam z ognia już w trakcie rozpuszczania – ważne, by nie przegrzać w tym momencie tłuszczu – mieszam aż do całkowitego rozpuszczenia masła.

Do rondelka dodaję teraz kakao i mieszam trzepaczką aż powstanie gładka polewa czekoladowa.

Jabłka należy umyć i pokroić na plasterki, następnie wykrawamy ich gniazda. Nabijamy na patyczek po czym maczamy w czekoladzie. Voilà i gotowe!

Naszą zdrową przekąskę możemy posypać posiekanymi drobno orzechami.

Smacznego!

Turoła

## Kącik czytelnika

W tym roku zima zawitała bez zbędnego zwlekania. Już pierwszego kalendarzowego dnia, tej jakże pięknej pory roku powitały nas śnieg i niskie temperatury. Nie przepadam za zimnem, ale chcąc nie chcąc, muszę przyznać, że biała kołderka otulająca cały świat jest cudowna... Dzieci już nie mogą się doczekać lepienia bałwanów i jazdy na sankach. Im nie straszny jest mróz. I szczerze mówiąc, mi taka zima również odpowiada. Zdecydowanie gorzej, robi się, gdy śnieg topnieje, a na drogach pozostaje błoto. Fe! Wtedy najchętniej nie wychodziłabym z domu.

Póki co jadąc do szkoły, widzę jak ulicą przemykają się sylwetki postaci w przepięknych płaszczach, o przeróżnych kolorach. Do łask wróciły również moje ukochane, polarkowe sweterki. A jak już mamy na sobie sweterki i ciepłe skarpety, to pod ręką brakuje tylko dobrej książki!



Dziś mam dla was kilka ciekawych propozycji.

Mistrz i Małgorzata  
Michaił Bułhakow

Tytuł na pewno każdy z nas słyszał choć raz, ale prawdopodobnie nie zachęcił on was do przeczytania tej książki.

„Mistrz i Małgorzata” to powieść niezwykle tajemnicza. Pełna zagadek, symboli i fascynujących historii. Komiczne sytuacje bez wątpienia rozbawią nawet największego ponuraka, a śledztwo dotyczące poszukiwań diabła,

przyciągnie nie jednego Sherlocka Holmesa!

Książka, według mnie idealnie wpasowuje się w zimowy klimat. Ma w sobie to coś! Dodatkowym plusem jest to, że bez problemu, można znaleźć ją w internecie, więc jeśli właśnie dopadła was nuda, a biblioteka jest już nieczynna, warto wyklikać ten tytuł!

Kolejną propozycją są „Czarownice z Pirenejów” autorstwa Luz Gabas. Mimo, iż książkę przeczytałam podczas wakacji, pasuje mi ona właśnie na tą porę roku. Dlaczego? Nie mam pojęcia, być może przez pogodę, która wiecznie nie dopisuje głównej bohaterce. Mimo deszczu i mgieł, książka wprowadza nas w niesamowity wręcz klimat. Mówią, że historia lubi się powtarzać, autorka tej książki w niezwykle ciekawy sposób wykorzystwała to właśnie powiedzenie. Główna bohaterka, pełna życia i chęci do pracy, z dnia na dzień popada w depresję. Śni o morderstwach sprzed setek lat, a wszystko co ją otacza, daje jej jednoznaczne znaki, że ma rację i powinna odnaleźć prawdę. Natłok myśli sprawia, że dziewczyna postanawia wyjechać gdzieś, gdzie będzie samotna. Świat zagadek, tajemnic, przeszłości, oraz magii! Góry, stare zamki, wikkańska czarownica i tajemniczy mężczyzna na czarnym koniu... Co jeszcze spotka Briandę, główną bohaterkę? Jakie tajemnice skrywa jej wuj? Musicie przekonać się sami!



a.turska

Skład redakcji  
Gazetkę redaguje i wydaje klasa 2i i spółka  
w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny: Piotr Kotarba  
Redaktor Naczelny: Aleksandra Turska  
Wielki Cenzor: mgr Władysław Żebak  
Nadzwyczajny Koordynator: mgr Anna Tobiasz

Redaktorzy:  
Wojciech Wnęć, Dominka Antkiewicz, Besta Sajdak,  
Dominika Tobiasz, Agnieszka Serkowska, Kinga Nowak,  
Lidia Zaryczny, Patrycja Kołodziej . i inni